

Mroczkowski, Ireneusz

Ks. prof. Michał Marian Grzybowski - historyk kościoła na Mazowszu

Notatki Płockie 55/4(225), 45-50

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. PROF. MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI – HISTORYK KOŚCIOŁA NA MAZOWSZU

Julia Hartwig w ostatnim tomie poezji, *Jasne niejasne*, pisze, że *roje niewidzialnych imion/krążą w powietrzu bezdomne*. A ona jako poetka przygarnia je w poczuciu, że rzeczy trzeba nazywać wciąż od nowa, bo *wszystko trwa niezmiennie/ponieważ trwa przy swoich nazwach*. Od kilkunastu lat mam okazję towarzyszyć Ks. Prof. Michałowi M. Grzybowskiemu w naszym seminaryjnym refektarzu profesorskim i obserwuję, jak Profesor chwyta owe *roje niewidzialnych imion* w swoją siatkę pamięci.

Lubię więc to towarzyszenie. Często słucham o historii naszego seminarium, o wielkich postaciach naszej diecezji i zwyczajnych księżach, spełniających posługę na małych wiejskich parafiach. Przysłuchuję się też dyskusjom między ks. prof. Tadeuszem Żebrowskim i prof. Michałem M. Grzybowskiem, podziwiam nie tylko ich wiedzę, ale przede wszystkim umiłowanie Mazowsza i Kościoła na Mazowszu.

Nie jest to miłość ani bezkrytyczna, ani sentymentalna. Sprawdzona została dziesiątkami lat żmudnych poszukiwań historycznych, łączonych często z wieloma innymi obowiązkami. Jeśli ośmielam się powiedzieć parę słów z okazji 50-ciu lat pracy historycznej Dostojnego Jubilata, to tylko dlatego, że jestem urzeczony jej owocami i wciąż nieugaszonym żarem pasji przygarniania owych *rojów niewidzialnych imion, które krążą w powietrzu*.

Skupię Państwa uwagę na trzech źródłach tej pasji. Są to: umiłowanie nauki przez ks. prof. M. Grzybowskiego, jego kapłaństwo oraz patriotyzm. Wszystkie prace Księdza Profesora, czy to poświęcone duchowieństwu, czy parafiom, czy płockiemu Seminarium Duchownemu, są inspirowane rzetelnymi poszukiwaniami naukowymi oraz wyczuwalnym uznaniem dla religijnej, społecznej i kulturowej działalności kapłanów. Skrupulatnie dokumentują też ich związki z polskością, ziemią ojczyzną i jej losami.

Oczarowany książką

Każdy z nas, zwłaszcza zajmujących się nauką, pamięta pierwsze olśnienia naukowe. W czasach naszej młodości, kiedy nie było Internetu i tylu wspaniałych wydawnictw, dostępnych w każdej niemal księgarni, najczęściej dostępowaliśmy olśnienie w bibliotekach uniwersyteckich. Ks. prof. M. Grzybowski doznał takiego olśnienia w Bibliotece Towarzystwa Naukowego. Jako student II roku Wyższego Seminarium Duchow-

nego w Płocku, 3 listopada 1956 r., zapisał w swoim pamiętniku: *Jest w Płocku coś, co szczególnie w tych dniach mnie interesowało. To Towarzystwo Naukowe i Biblioteka im. Zielińskich. Właśnie dziś po raz pierwszy tam byłem. Chciałem zacząć zbierać materiał do mojej pracy monograficznej o Mławie (...) Znajduje się tu czytelnia, w której można korzystać z różnych dzieł. Biblioteka liczy około 100 tys. tomów (...) Atmosfera, jaka panuje w pracowni i w ogóle w całej Bibliotece jest tak miła, iż takiej jeszcze nigdy nie spotkałem. Spędziłem tam kilka godzin. Nawiązałem kontakt z pracującą tam Haliną Kostanecką. Niezwykle sympatyczna! Poznałem również dyrektora. Przesiedziałem w Bibliotece do 18'.*

Po kilku dniach młody student notuje, że kiedy przekracza próg Biblioteki, czuje się w innym świecie. Tęsknota za tym światem zaprowadziła młodego kleryka najpierw do Biblioteki seminaryjnej, gdzie został przyjęty do grona tzw. bibliotekarzy, czyli pomocników, niezapomnianego w naszym środowisku, ks. prof. Konrada Gąsiorowskiego, pełniącego w tamtych czasach funkcje dyrektora Biblioteki. Zaraz po świętaniach kapłańskich, w latach 1960–1962, przez dwa lata, ks. M. Grzybowski ucząc religii w mieszczącej się wtedy w gmachu seminaryjnym Szkole Podstawowej nr 3, pracował również w Bibliotece i Archiwum Diecezjalnym.

W 1974 r. został dyrektorem tej Biblioteki, pełniąc obowiązki przez siedemnaście lat. W książce *Mądrość zbudowała sobie dom²*, Autor



Sala konferencyjna TNP wypełniona gośćmi uczestniczącymi w jubileuszu ks. prof. M.M. Grzybowskiego. W pierwszym rzędzie od lewej: Michał Boszko Senator RP, Mirosław Milewski Prezydent Miasta Płocka, Barbara Chrzanowska reprezentująca Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika oraz Adam Sierocki Przewodniczący Rady Powiatu Płockiego



Widok ogólny sali (Fot. J. Waćkowski)

opisuje batalie o pieniądze na remont, nowe książki i prenumeratę czasopism. Biblioteka nie miała dofinansowania z zewnątrz. Władze seminaryjne musiały borykać się z utrzymaniem kleryków, wdowiego grosza nie starczało nie tylko na zakup książek, ale i zatrudnienie większej ilości pracowników.

Na zdjęciach z tamtych lat widzimy Dyrektora, jak w roboczym ubraniu, często zakurzony, porządkuje książki, pisze podziękowania za dublety, śle memoriały do Biskupa o większe dofinansowanie Biblioteki. Jednocześnie w corocznych sprawozdaniach cieszy się z każdej otrzymywanej po zmarłych proboszczach książki, każdego remontu, nowej półki. W 1978 r. przypadł jubileusz pięćdziesięciolecia Biblioteki Seminaryjnej Ks. Dyrektor M. Grzybowski włożył wiele wysiłku, aby odnowić gmach i zaprosić do Płocka wszystkich księży profesorów i dyrektorów bibliotek kościelnych z Polski na doroczne spotkanie.

Owo pierwsze olśnienie biblioteką im. Zielińskich nie było więc krótkotrwałym zauroczeniem młodego studenta. Zauroczenie rozkwitło głębokim pragnieniem, które nazywamy zwykle pasją. Sprawdziło się w trudnej, szarej, niemal pionierskiej pracy dla dobra innej, bliskiej sercu Biblioteki Seminaryjnej.

Olśnienie z Biblioteki Zielińskich przyniosło wspaniałe owoce w postaci dorobku naukowego Jubilata. Wystarczy powiedzieć, że bibliografia publikacji ks. prof. M. Grzybowskiego z lat 1960–2010 obejmuje przeszło 800 pozycji, w tym kilkadziesiąt książek. Na półkach wielu bibliotek stoją jego książki, a we wszystkich pracach na temat Mazowsza, Kościoła w Polsce i kultury religijnej na Mazowszu można znaleźć nazwisko Michała M. Grzybowskiego. Jest ono obecne także w internetowych bazach bibliograficznych, polskich i zagranicznych. W bazie bibliograficznej Biblioteki Narodowej można spotkać 95 publikacji ks. prof. M.M. Grzybowskiego. W Bibliotheksverbund Bayern odnotowane jest 12 pozycji Jubilata, w Staatsbibliothek zu Berlin

– 2, w Union Katalog of Canada – 3, W Library of Congress – 3; w British Library – 1³.

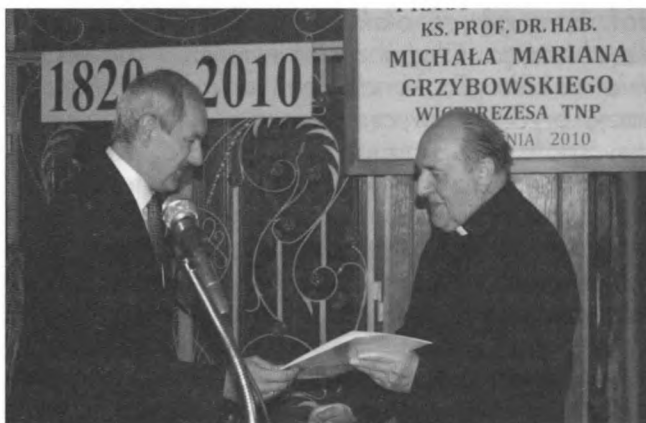
Przypominając owoce młodzieńczego zachwytu książką, nie można zapomnieć, że zostały one osiągnięte dzięki samodyscyplinie, ogromnej sile woli i rzetelnej pracy. Można przypuszczać, że praca ta sprawia Profesorowi przyjemność; jest realizacją powołania, ciągłym pomnażaniem tych talentów, którymi Dobry Gospodarz obdziela hojnie każdego z nas. Po pięćdziesięciu latach pracy naukowej Profesor nie zwalnia tempa, nie marnuje czasu, prowadzi niemal wojskowy tryb życia, kocha nadal historię i nie traci pasji twórczej. Wiele razy skraca nasze kolacyjne rozmowy, tłumacząc, że jeszcze musi coś skończyć.

Biograf kapłańskich losów

Wśród setek publikacji ks. prof. Mariana Grzybowskiego najwięcej jest poświęconych kapłanom płockiej diecezji. Bez wątplenia może być nazwany biografem kapłańskich losów; czasami heroicznymi, czasami pogmatwanymi, najczęściej cichymi, wypełnionymi pokorną obecnością wśród ludzi. Wiele razy mam okazję spotykać ludzi, którzy dawno zapomnieli o swoim proboszczu i dopiero po przeczytaniu publikacji ks. Michała M. Grzybowskiego lub po usłyszeniu w radiu jego opowieści o księżach, odświeżają swoją pamięć. Wspomnienie o *ich księdzu* ewokuje przeżycia pierwszej komunii, ślubu czy pogrzebu rodziców. Biograf kapłańskich losów dokumentuje więc bardzo delikatne, ale przecież kluczowe dla relacji międzyludzkich momenty życia. Jeśli dodam, że zamiarem Księdza Profesora jest opisanie wszystkich księży naszej diecezji – przynajmniej z ostatnich kilku wieków – to możemy sobie wyobrazić ogrom wskrzeszonej przestrzeni ducha na Mazowszu, naprawdę duży *rój niewidzialnych imion, którym nasz Jubilat przywraca historyczną widzialność*. Ośmielię się powiedzieć, że żadna grupa zawodowa na Mazowszu nie doczekała się takiego opracowania, ani też – o ile mi wiadomo – żadna diecezja w Polsce nie zrealizowała podobnego projektu.



Zyczenia składa Skarbnik TNP Jan Milner



Ks. prof. dr hab. Michał M. Grzybowski odbiera gratulacje od Prezydenta Miasta Płocka Mirosława Milewskiego

Źródła biografistyki kaptańskiej trzeba szukać w duchu, murach i atmosferze płockiego Wyższego Seminarium Duchownego, w którym studiował w latach 1954–1956. Przychodząc tu po maturze, w latach przecież niesprzyjających dla Kościoła, kiedy z pójściem do Seminarium trzeba było się ukrywać, nieraz za cenę zdania matury, młody alumn zastał w Płocku niewielkie, ale doskonałe grono wychowawców i profesorów. Byli wśród nich ludzie doświadczeni cierpieniem obozów koncentracyjnych, jak – ks. Lech Grabowski i ks. Józef. Góralski; byli ludzie wielkiej świętości, jak choćby ks. prof. Konrad Gąsiorowski; był przede wszystkim niezwykle człowiek, obrońca Kościoła płockiego w czasie wojny i za czasów stalinowskich, ks. Wacław Jezusek, człowiek zakochany w historii diecezji. Tą miłością zaraził Jubilat. Nie jest przypadkiem, że swój pierwszy artykuł naukowy, opublikowany we wrześniu 1960 r., Ks. Prof. Grzybowski poświęcił powstaniu seminarium płockiego, z okazji 250 rocznicy jego erygowania. Niedawno obchodziliśmy trzechsetną rocznicę powstania tego seminarium i – o ile wiem – Jubilat przygotowuje, oczekiwane przez wszystkich, kalendarium z dziejów seminarium płockiego.

Umiłowanie kaptaństwa miało i ma swoje duchowe podstawy. O ile pasja naukowa zrodziła się w Bibliotece, to związek z seminarium i kaptaństwem zrodził się w kaplicy. 14 marca 1959 r. alumn V roku seminarium zapisał takie słowa: *Odprawiam rekolekcje przed subdiakonatem. Chyba jedyne rekolekcje, w których zapada tak ważna decyzja. W życiu swoim stanęłam na zakręcie dziejowym, mam wybrać dalszą drogę (...). Bóg otwiera przede mną największą wartość, jaką jest jego kaptaństwo. Mam odpowiedzieć – tak. Przygotowywałem się do tego, rozmyślając nad swoją dotychczasową przeszłością. W tej chwili decyzja zapadła. Wczoraj po południu złożyłem wobec Boga i Biskupa deklarację o swoim subdiakonacie. Zdaje się, że to takie proste słowa, a jakże brzemiennie w skut-*

ki, słowa, które nadają ton całej przyszłości, od których zależy moje dalsze życie. <Sic spondeo, sic voveo, sic iuro, sic me Deus adiuvet, et haec Santa Dei Evangelia quae manibus tangō> (Tak przyrzekam, tak ślubuję, tak przysięgam; tak niech mnie wspiera Bóg i ta Święta Ewangelia, którą trzymam w ręku)⁴.

Podobają mi się te proste słowa przysięgi kaptańskiej. One wyznaczały drogę kapłanów naszej diecezji w najtrudniejszych latach prześladowań hitlerowskich, potem ucisku stalinowskiego, ale były także wewnętrznym kompasem we wszystkich odniesieniach życia. One zaprowadziły młodego kapłana, M. Grzybowski, do pracy, najpierw jako kustosza w Bibliotece seminaryjnej i jako katechety w Szkole Podstawowej nr 3 w Płocku (1960–1962), potem na wikariat do Pomiechowa i Zakroczmia (1962–1964). Przeprowadziły z powrotem do Płocka, do kościoła św. Jana Jan Chrzyciela (1964–1971). Ten okres wspomina Jubilat jako *czasy wielkiej pracy. Prowadziliśmy z ks. Mirosławem Paciuszkiewiczem (...) duszpasterstwo inteligencji. Wtedy, w latach 60. powstawał kombinat i do Płocka przyjechało mnóstwo ludzi wykształconych. W ich intencji u św. Jana odprawialiśmy msze. Z ks. Paciuszkiewiczem uzupełnialiśmy się. On, jako pierwszy, rozpoczął w Płocku duszpasterstwo akademickie⁵. Realizacja tamtych słów: sic spondeo, sic voveo, sic iuro zaprowadziła też ks. Grzybowski do Kurii Diecezjalnej w Płocku, gdzie przez trzy lata (1971–1974) był dyrektorem Wydziału Katechetycznego. Tego wymagała sytuacja i potrzeby Kościoła.*

Tak pojmując swoją służbę kaptańską, nie mógł nie fascynować się biografiami bohaterskich kapłanów naszej diecezji. W wielu publikacjach opisał nie tylko działalność i męczeństwo bł. abpa A. Juliana Nowowiejskiego – niezwykle przydatne *Kalendarium życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego 1908–1941 [Płock 1992, ss. 366]*, ale opisał męczeńską drogę ponad stu księży naszej diecezji, którzy zginęli z rąk hitlerowców (*Marty-*



Przedstawiciele Oddziału TNP w Wyszogrodzie Michał Boszko i Grzegorz Jachimiak przekazują gratulacje ks. prof. M.M. Grzybowskiemu

rologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939–1945 [Płock 1982, ss. 252]. Wśród publikacji ks. Grzybowskiego nie zabrakło opisu udziału duchowieństwa polskiego w powstaniu styczniowym czy też ich martyrologium w 1920 r.

W niezliczonych nekrologach, drukowanych najczęściej w *Miesięczniku Pastorskim Płockim*, ks. Grzybowski żegna każdego księdza odchodzącego z tego świata. Regularnie uzupełnia mazowieckimi nazwiskami Polski Słownik Biograficzny, Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce czy Słownik Polskich Teologów Katolickich. Osobiście jestem wdzięczny nie tylko za regularne pisanie do rocznika naukowego płockich teologów „*Studia Płockie*”, ale i za pomoc w opracowaniu książki *Mistrzowie i nauczyciele* (Płock 2001), w której upamiętniliśmy życie i dzieło, w tym także dorobek naukowy, wszystkich księży profesorów naszego seminarium, zmarłych po II wojnie światowej. Ks. prof. M. Grzybowski opracował biogramy ks. profesorów: Stanisława Bońkowskiego, Konrada Gąsiorowskiego, Józefa Góralskiego, Stanisława Kutniewskiego, Edmunda Romana, Stanisława Tenderendy i Seweryna Wyczatkowskiego.

Dotychczas ukazało się też szesnaście książkowych biografii płockich księży. Jubilat opracował – w formie oddzielnych publikacji – historie 21 parafii naszej diecezji, m.in. Zakrzewa – Kępy Polskiej, Fary płockiej, Ciechanowa, Starożreb, Sochocina, Winnicy, Łęga i wielu innych. Ks. Profesor, opisując życie księży i historie parafii, korzysta z zapisów ogłoszeń parafialnych, pamiątek i listów, cytuje kazania, a nawet notuje anegdoty czy humor kapłańskich opowieści. Z opisu życia ks. Cz. Chojeckiego dowiedziałem się więcej o drodze życiowej tego niezwykłego kapłana – znanego w swoim czasie duszpasterza harcerzy w Płocku, niż z dwuletniej z nim współpracy na moim pierwszym wikariacie w Rypinie.

Czytając z kolei biografię ks. Leona Radwańskiego (1823–1907), który prawie 50 lat był proboszczem w Rogotwórsku, wzruszam się życiem prostego, oddanego ludziom ubogim wiejskiego proboszcza, wielkiego patrioty i abnegata. W opracowaniu ks. M. Grzybowskiego znajduję wspomnienie Marceliny Rościszowskiej (1875–1948) znanej działaczki społecznej i dyrektorki Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej. Ks. Profesor przytacza je dosłownie: *Gdy umarł ks. Radwański, okolica złożyła się na trumnę i przystojny przyodziewek, bo w biurku nie było ani grosza, a sutanna, która ksiądz nosił, formalnie się na nim rozlazła. Bo też w miłości ku Bogu, spalał on swoją duszę (...) Nauczał, wychowywał, leczył, wspierał, żenił i cho-*

wał. Sam żył jak ptak niebieski nic do spiżarni nie zbierając. Chyba został świętym – mówili ludzie wokoło. Za konduktem jechały karety, powozy, bryczki i zwyczajne wozy. Wszystkie warstwy społeczne pragnęły złożyć hołd Wielkiemu Sercu Proboszcza z Rogotwórska⁶. Czytając biograficzne opisy losów płockich księży, mam wrażenie, że nasz Jubilat oddał hołd wielu wielkim sercom proboszczowskim. Za to jestem mu bardzo wdzięczny.

Wydawca źródeł

Trzecia wielka pasja Księdza Profesora wyraża się z wielorakiego związania z rodzinną ziemią, rodzinną tradycją, polską literaturą i kulturą materialną, z którą historyk Kościoła spotyka się w każdym niemal kościele na Mazowszu i na wielu plebaniach, gdzie stoją księgi metrykalne i kroniki parafialne. Sześćsetletnie, pięćsetletnie czy czterechsetletnie parafie na Mazowszu wcale nie są rzadkością. Wchodząc w ich atmosferę, oddycha się tradycją polską. Jubilat nie tylko kocha tę tradycję, ale umie pokazać jej prawdziwe skarby, najczęściej jeszcze skryte w starych kronikach parafialnych i pamiątkach proboszczowskich.

W osobowości ks. M.M. Grzybowskiego stoi pita się tradycja rodzinna, wywodząca się z XV wiecznej rodziny Grzybowskich, herbu Prus, na północnym Mazowszu, z poszanowaniem tradycji religijno-maryjnej i szczerym umiłowaniem Ojczyzny. Oto jak opisuje Jubilat proboszcza, który udzielił mu chrztu świętego w parafii Janowo, gdzie przyszedł na świat: *Był to ksiądz proboszcz Władysław Biały, kawaler orderu Wirtuti Militari za udział w wojnie 1920 r. W Janowie w latach trzydziestych przystąpił do budowy murewanego kościoła. Drzewo na budowę brał z tartaku ojca. Dobrze się znali, a nawet przyjaźnili. Parafia Janowo była jedną z najbardziej wysuniętych na północ, graniczyła z tzw. Prusami. Tenże ks. Biały jako gorący patriota zrobił wiele, aby umacniać polskość na tych terenach, co drażniło władze niemieckie, Jemu zawdzięcza Janowo bardzo wiele. Był to bowiem nie tylko duszpasterz, ale i społecznik, który troszczył się o ludność tam zamieszkałą. Za swoją postawę zapłacił najwyższą cenę. Aresztowany 3 września 1939 r. został stracony jako więzień polityczny. Opisałem go w <Martyrologium płockiego duchowieństwa> i często go wspominam w modlitwach⁷.*

Nic więc dziwnego, że tak wychowany historyk bardzo wcześnie zauważył, jakie skarby kryją się w archiwach kościelnych, przechowujących protokoły wizytacyjne parafii naszej diecezji. Już w latach 70. zeszłego wieku zrodził się pomysł opublikowania *Materiałów do dziejów Ziemi Płockiej*, opartych na zachowanych w Archiwum

Diecezji Płockiej, protokołach wizytacyjnych wszystkich parafii naszej diecezji, dokonanych na polecenie bpa Michała Jerzego Poniatowskiego w 1775 r. Począwszy od 1981 r. ukazało się 11 tomów, obejmujących Ziemie: sierpecką, wyszogrodzką, zawkrzeńską, ciechanowską, płońską, makowską, przasnyską, warszawską, zakroczymską, dobrzyńską i gostyńską. Sukces tej publikacji skłonił ks. prof. M. Grzybowski do opublikowania następnej serii *Z archiwaliów diecezjalnych płockich XIX w.*, opartych na aktach wizytacyjnych bpa Adama Michała Prażmowskiego, współzałożyciela Towarzystwa Naukowego Płockiego. Jego wizytacja odbyła się w 1817 r. Jubilat wydal 19 zeszytów tej wizytacji.

Historycy Mazowska niezwykle cenią sobie takie materiały źródłowe. Jeden z nich pisał: *Trudno przecenić przydatność badawczą wizytacji. Nie ogranicza się ona do zainteresowań regionalistyki, dla której są one kopalnią szczegółowych informacji, Wizytacje umożliwiają wszechstronne badania stanu Kościoła. Opis kościołów i ich wyposażenia służyć może historykom sztuki. Podawane w aktach informacje o szkołach czy inwentarzu bibliotek plebańskich mogą wiele powiedzieć historykom oświaty. Dla demografii historycznej podają liczbę parafian, dzieci, charakteryzują stany społeczne, grupy zawodowe, wyznaniowe, narodowościowe, mówią o strukturze płci. Wizytacje mogą być wielce pomocne przy badaniach osadniczych, zainteresują też historyka gospodarki, a nawet badaczy dawnej mentalności społecznej. Masowość wizytacji pozwala czerpać z nich informacje porównywalne tak w przekroju terytorialnym, jaki chronologicznym⁸.*

Ks. Grzybowski wydaje też kroniki parafialne, a więc spisywane przez proboszczów historię swoich parafii. Dzisiaj najczęściej obejmują one wydarzenia czysto kościelne, ale w czasach I wojny światowej, międzywojnia, II wojny światowej, a nawet tuż po wojnie proboszczowie opisywali warunki społeczne, wydarzenia polityczne, nie mówiąc o obyczajach ludowych czy uroczystościach religijnych. Pięknym przykładem proboszcza, który wszędzie, gdzie duszpasterzował, pisał kronikę, był Marceł Przedpełski, najpierw od 1902 r., przez 15 lat, proboszcz w Orszymowie, w dekanacie wyszogrodzkim, a od 1917 r. – proboszcz w Klukowie, w dekanacie nasielskim.

W Orszymowie opisał pierwsze lata I wojny światowej: *dnia 12 lipca pękły obręcze żelazne wojsk rosyjskich pod Przasnyszem. Dzień 14 lipca przyniósł nam wieść gromową: wojska rosyjskie cofają się i wszystko palą, ludność zmuszają do ucieczki. Zaraz tegoż dnia ludność ruszyła się ze swoich siedlisk. Dnia 15 lipca ucieczka przy-*

brała olbrzymie rozmiary. Nikt prócz starców, których własne dzieci porzuciły, na razie nie został, bo i nie było gdzie. Około południa paliło się jednocześnie w parafii 16 wsi. Dzień był spokojny, dymy wznosiły się wysoko pod niebo, jakby z żalosną i wielką skargą na krzywdę ludzką⁹.

W Klukowie ks. Przedpełski opisał najpierw wojnę bolszewicką: *W roku 1920 bolszewicy zapukali do bram Rzeczypospolitej i rozerwały je mieczem. Chcieli ten miecz w sercu narodu utopić. Do Klukowa weszli 12 sierpnia wieczorem. Na plebani mieściła się kancelaria dywizji z kierownikiem oficerem i 10 pisarzami. Tutaj często przychodził, a nawet stale przebywał naczelnik dywizji Miedwiedjewskiej i stąd przez telefon kierował bitwą nad Działdówką¹⁰.*

W Klukowie ks. Przedpełski przeżył II wojnę światową, opisując ją w Kronice, którą wydał, po niemal pół wieku, ks. prof. M. Grzybowski. Jest to niezwykle ciekawy dokument, który fascynuje historyków, zadziwia zwyczajnych czytelników. Zawarty jest w niej opis powszedniego dnia Polaków na Mazowszu podczas wojennej okupacji, razem z jej zbrodniami, ciągłym zagrożeniem, postawami żandarmów, urzędników i rodzin niemieckich wobec ludności polskiej, ale też z opisem bohaterskich postaw patriotycznych oraz mniejszych czy większych aktów kolaboracji z okupantem. Wydając i komentując Kronikę, Ksiądz Profesor ocala od zapomnienia nie tylko ważne fakty naszej historii. Udostępnia nam klimat tamtych dni, pozwala być tak samo dumnymi, jak i bolejącymi z tymi, którzy przed laty chodzili po Płocku, Klukowie, Janowie, po całej mazowieckiej ziemi. Czyż nie na tym polega także współczesny patriotyzm?

Zakończenie

Na zakończenie moich osobistych odczuć, jakie miewam podczas lektur ksiązek Jubilata i rozmów z nim, chciałbym powrócić do jego wspomnień z bardzo wczesnego dzieciństwa. Jubilat wspomina: *Z opowiadań Mamy wiem, że podobno skutecznym sposobem na uspokojenie mojego płaczu czy innych grymasów było wzięcie mnie przez Ojca na ręce, wyjście na ganek, zwłaszcza wieczorem i oddanie kilku strzałów z pistoletu, z którym ojciec się nie rozstawał. Podobno nie huk, ale błysk, jaki towarzyszył wystrzałom, najbardziej mi się podobał i mię fascynował; nie dlatego, że się bałem ale, że to właśnie mi się podobało. Być może coś z tego pozostało do dziś, bowiem wojsko i żołnierka zawsze mnie interesowały. Do dziś z przyjemnością oglądam programy wojskowe, czytam książki. W swoich pracach naukowych również tej tematyki nie pomijam¹¹.*

Nie przypuszczam, że z tamtych dziecięcych

błysków zrodziły się wspomniane przeze mnie olśnienia Księdza Profesora: to z Biblioteki Zielińskich, to z kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego, a zwłaszcza to z archiwum, w którym odkrywa się olśniewającą prawdę o naszych przodkach. Wiem jednak, że wszystkie one złożyły się na życie twórcze, pełne takich owoców,

które pozwalają nam odkrywać prawdę o nas, mieszkańcach Mazowsza i Polski. Za to, że *roje niewidzialnych imion*, kapłańskich i nie tylko, nie krążą po Mazowszu bezdomne, dziękuję Księdzu Profesorowi.

Przypisy

- ¹ M. M. Grzybowski, *Fragmety Dziennika*, [w:] U. Bereszczczyńska, *Powołanie i pasja*, Płock 1995, s. 17.
- ² Por. Tenże, *Mądrość zbudowała sobie dom. 75-lecie Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku 1928–2003*, Płock 2003.
- ³ Por. I. Filipowicz, *Języki informacyjne i strategie poszukiwania dorobku naukowego Ks. prof. Michała Grzybowskiego w polskich i zagranicznych bazach bibliograficznych*, [w:] *W kręgu historii i bibliografii. Prace ofiarowane ks. prof. Michałowi Marianowi Grzybowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. Z. Kropidłowski, Bydgoszcz 2007, s. 121–137.
- ⁴ U. Bereszczczyńska, *Powołanie i pasja ...*, s. 26–27.

- ⁵ Tamże, s. 29.
- ⁶ Ks. M. M. Grzybowski, *Ksiądz Leon Radwański 1823–1907*, Płock 2007, s. 31.
- ⁷ U. Bereszczczyńska, *Powołanie i pasja*, s. 49.
- ⁸ M. Kp., Michał Marian Grzybowski. *Materiały do Dziejów Ziemi Płockiej*, „Przegląd Historyczny” 1985, t. 76, s. 184–185.
- ⁹ Ks. M. M. Grzybowski, *Ksiądz Marceł Przedpełski 1871–1947*, [w:] *Kronika Rzymsko-katolickiej Parafii Klukowo 1939–1947*. Opr. i do druku przygotował ks. M. M. Grzybowski, Płock 2007, Tamże, s. 12.
- ¹¹ U. Bereszczczyńska, *Powołanie i pasja ...*, s. 48.

* * *

ANNA MARIA STOGOWSKA

PRACE REGIONALISTYCZNE KSIĘDZA PROF. DR. HAB. MICHAŁA GRZYBOWSKIEGO

Mało, kto z badaczy doczekał się opracowania swego dorobku twórczego. Ks. prof. Michał Grzybowski miał to szczęście. O Jubilate ukazało się już kilka książek. Zawierają krótki życiorys i wykaz dorobku badawczego. Mam tu na myśli opracowania: Aldony Chlewickiej „35-lecie działalności naukowo-dydaktycznej”, Bydgoszcz 1995, Witolda Racińskiego „Grzybowiana” z 1998 roku oraz „40 lat pracy pedagogicznej i dydaktyczno-naukowej” Płock 2001. Wymienione opracowania świadczą o niezwykłej osobowości i dorobku naukowym.

Nieco inny charakter ma opracowanie Urszuli Bereszczczyńskiej z cyklu „Portrety Płoczan”. Ukazało się pod dwoma tytułami: „Historia to spowiadanie dziejów” oraz „Powołanie i pasja”. Ta publikacja zaprezentowała ks. profesora jako wybitnego intelektualistę środowiska płockiego.

Przez 50 lat swej działalności twórczej Jubilat zasłynął ze swej pracowitości, działalności pedagogicznej i społecznej, chęci współpracy zarówno ze stowarzyszeniami (TNP, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami i innymi), redakcjami Polskiego Słownika Biograficznego oraz pism: „Miesięcznikiem Pastorskim Płockim”, „Mazowieckimi Studiami Kościelnymi”, „Ateneum Kapłańskim”, „Studiami Płockimi”, „Studiami Mazowieckimi”, „Notatkami Płockimi”, „Płockim Rocznikiem Historyczno-Archiwalnym” i wielu innymi. Jego materiały

ukazywały się w popularnych gazetach regionalnych np. „Gazecie Wyborczej”, „Tygodniku Płocki” czy „Niedzieli Płockiej”, „Gońcu Obywatelskim”, „Tygodniku Płockim”. Już na podstawie tych publikacji można pisać o zainteresowaniach badawczych ks. profesora.

Czasem spotykaliśmy się na różnych sesjach naukowych, gdzie ksiądz jako znakomity erudyta był chętnie zapraszany. W TNP, w Muzeum w Ciechanowie, Archiwum Państwowym w Płocku, Muzeum Mazowieckim itp...

Przeglądając bibliografię prac księdza profesora Michała Grzybowskiego zawierającą ponad 800 pozycji wydawniczych – podziwiam ten wielki wysiłek twórczy.

Autor bowiem posiada szeroki wachlarz zainteresowań. Obok prac dotyczących średniowiecza np. „Najstarszy zachowany dokument o grodzie pułuskim (1230–1232)”, Pułusk 1997, znalazły się opracowania związane ze współczesnością np. „Piętnaście lat parafii św. Józefa w Płocku 1982–1997”, Płock 1997. Można powiedzieć, że ksiądz profesora interesowała ogólnie mówiąc historia Kościoła, ale to stwierdzenie nie wyczerpuje zainteresowań twórczych. Bowiem obok dziejów Kościoła w Płocku od XVIII do XX wieku zawartych np. w „Dziejach Płocka” T. II wydanych przez TNP w 2006 roku, zajął się współczesnymi parafiami np. „450-lecie parafii Lubiel nad Narwią 1547–